



POUCZENIA KS. BISKUPA KOMARA DLA KSIĘŻY WIKARIUSZY CZ. 1

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2007

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2007/45

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Pouczenia Ks. Biskupa Komara dla księży wikariuszy(1)

Z Konferencji praktycznych, pastoralnych Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa.

Pogadanki Ks. Biskupa Edwarda Komara do kleryków zanotował kleryk Bernardyn Dziedziak przed swymi święczeniami kapłańskimi w r. 1923. Z seminarium wychodzi młody kapłan z pewnym zasobem wiadomości teoretycznych, chodzi o to, by umiał to wszystko zastosować zaraz do życia codziennego, by umiał na podstawie tej teorii dostosować się do położenia. Jest to niezmiernie doniosłej wagi, by od pierwszego dnia pracy w kapłaństwie, pracy na parafii zacząć zupełnie dobrze, bo jakie będą te pierwsze początki, takim będzie całe życie późniejsze w kapłaństwie i trzeba ten program mieć gotowy i trzeba ten program mieć w głowie a nie dopiero macać, próbować tego, co już tysiące wypróbowali, doświadczyli; trzeba skorzystać z ich doświadczenia, bośmy nie najmędrsi, więc nie można sobie mówić, że „ja to jakoś zrobię”, „jakoś to czas ułoży”. Ale wystrzegać się marzeń o przyszłości: gdy przyjdzie taka pokusa, to z pokorą rzucić się w duchu do stóp Pana Jezusa i prosić: Panie Jezu, ja nędzarz najgłupszy a Ty mię jeszcze wołasz do kapłaństwa, jeśli tak już chcesz, to zróbże ze mną, co Ci się podoba, daj mię gdzie tylko chcesz, wszędzie gotów jestem na wszystko. Takie usposobienie powinno być zawsze u kapłana, żeby nigdzie nie wybierać, że ta posada mi się należy, ale gdzie mię Pan Jezus da, wszędzie będę dla niego żył i poświęcał samego siebie. To powinno być do śmierci.

Trzeba mieć jakiś całokształt życia duchowego, któryby był pokarmem dla zgłodniałej duszy, bo jedynie lektura duchowna zostanie księdzu po wyjściu z seminarium, która go podniesie na duchu, w niej może znaleźć nowe myśli, nowe motywy, nową zachętę do walki ze sobą. Gdy przyjdą ciężkie chwile pokus przeciw czystości, przejścia może z Ks. proboszczem, lenistwo, zmysłowość, zniechęcenie, oschłość – kapłan czuje się bardzo opuszczony, czuje niezmierny



głód duchowy, pragnąłby, by choć jeden dzień iść do seminarium i tam posłuchać tych konferencji, bo na parafii trzeba tylko dawać i czuje on wyczerpywanie się - to zaspokoić może tylko lekturą duchowną, ale dobrze odprawiana, z tym pragnieniem pokarmu duchownego, z pokorą i skupieniem wielkim, z gotowością na wszelki rozkaz Boży, na przyjęcie wszelkiej łaski. Trzeba się zabierać do czytania duchownego a nie lenić, by zbyć, by się nazywało, że odprawił lekturę, bo wtedy szkoda mieć samego siebie, że się ma cnotę, bo w rzeczy samej jest się od niej dalekim. Doprawdy z wielkim nabożeństwem trzeba się zabierać do tego czytania, bo przez nie ma Duch Święty zawsze do mnie mówić, tam mam czerpać wszelką mądrość Bożą dla siebie i drugich.

Najważniejszym ze wszystkiego jest stosunek wikariusza do Ks. proboszcza, jak ten będzie dobry, to i stosunek do Pana Jezusa będzie dobry. Dziś świat głosi hasła przeciwne, buntownicze przeciw władzy, wkrada się to i w szeregi duchowieństwa, bo szatan to robi, on wie, że Kościół św. stoi jednością hierarchii od Pana Boga ustanowionej i dlatego chcąc szkodzić Kościołowi, stara się tę jedność podkopywać, bo wtedy ma posłów, wtedy już taki kapłan jego. Ks. proboszcz, jak wszelka władza w Kościele, ustanowiony jest od Pana Jezusa, by rządził parafią i jako proboszczowi należałoby się mu posłuszeństwo należyte, to on rządzi a nie wikary, wikary ma go słuchać. Tu się dopiero pokazuje duch kapłański i urobienie, gdy przyjdzie słuchać proboszcza, którego życie jest może gorszące, ale nie ma innej rady. To jest koniecznym, bo tak Pan Jezus ustanowił, przepadło.

Taki wikary, który nie chce się we wszystkim poddać Ks. proboszczowi, to się na całe życie psuje, charakter i ducha kapłańskiego traci i staje się tylko rzemieślnikiem sakramentalnym, bez ducha, bo się czuje skwaszony, rozgoryczony, nie znajduje pociechy w życiu kapłańskim, a przeciwnie ten co ślepo oddany, uległy proboszczowi, niezmiernie pociechy ma. Tego nie mówimy dosyć, to jest najważniejsze.

Gdy pożycie z proboszczem przedstawia się ciężko wikaremu, gdy mu różne myśli przychodzą do głowy, niech się zapyta sam siebie: Jakby postąpił w tym wypadku Pan Jezus na moim miejscu jako wikary, bo tylko Pan Jezus jest naszym wzorem i doradcą, a nie jakiś tam może kolega, który się żre ze swoim proboszczem - a wtedy na pewno ustaną te myśli w głowie wikarego, wtedy inaczej będzie patrzył na proboszcza, bo będzie widział, że Pan Jezus by na jego miejscu był pokornym, poddanym, uległym i spełniał swoje obowiązki a nie sądził drugich. Wtedy go wstyd ogarnie, że nie może tyle dla Pana Jezusa przecierpieć. Choćby się proboszcz



we wszystkich obowiązkach zaniedbywał, wikaremu nic do tego. Proboszcz będzie zdawał rachunek przed Panem Bogiem, nie przed wikarym. Ale trzeba tu pamiętać, że Pan Bóg będzie o wiele łagodniej sądził jego niż tych młodszych księży. Ci starsi księża w innych warunkach się wychowywali, oni nie mieli tyle czasu i takich kierowników jak obecnie, ale też komu więcej dano więcej od niego żądać będą.

Zresztą ci proboszczowie nie są tacy źli, jest tam wiele dobrego, zwłaszcza ta wytrwałość – młodzi by chcieli się rzucać, szukać nowości, ale starzy siedzą w jednym miejscu i pracują – przed takim czołem. Gorliwości u nich szukamy, oni się nie zrażali byle czym, a już to samo, że ten ksiądz tyle lat siedzi w swej parafii, to czołem przed nim, choć tam ma swoje dziwactwa, ale Pan Bóg jedynie wie, jakimi my możemy być za tyle lat. Podziwiać u proboszcza wiarę prostą i głęboką – a my to chwiejnej słabej wiary, u nas pełno krytycyzmu tylko, a mało dziecięcej, prostej wiary, co widzimy u starszych kapłanów. Czołem przed nimi. Inne motywa, to zgorszenie dla wiernych, że ksiądz inaczej uczy a sami się żreją. A sam wikary nic z tego nie skorzysta, bo każdy najpierw potępi wikarego.

Również i ze względu na wiek należy się proboszczowi ze strony wikarego uległość i uszanowanie. Jakim to zbudowaniem będzie dla parafian, gdy wikary będzie się za proboszczem ujmował, nie pozwoli w swej obecności nic ujemnego mówić o proboszczu, ani żadnych plotek o nim słuchoł nie będzie – to dopiero będzie kazanie dla parafian. A przeciwnie, kłótnie między wikarym a proboszczem wychodzą na wielką szkodę parafii, na szkodę zbawienia dusz tak drogich Panu Jezusowi. Dlatego to szatan usilnie stara się o poróżnienie między duchowieństwem, bo wtedy, gdy to osiągnie, o parafian już się nie troszczy, może sobie spokojnie z założonymi rękami siedzieć, bo parafia sama się będzie psuła.

A już najsilniejszy motyw tego posłuszeństwa jest Wola Boża: tak Pan Jezus chce, żeby było i nie po to posłał przez biskupa wikarego do parafii, by cenzurował proboszcza, ale by mu ulegał i słuchoł go.